

MAREK OKÓLSKI

KILKA UWAG O PRZYSZŁOŚCI EUROPY W ŚWIETLE PROGNOZ DEMOGRAFICZNYCH

Zanim podejmę kwestię przyszłości demograficznej Starego Kontynentu, co jest przedmiotem tego tekstu, chciałbym poświęcić kilka zdań zasadności snucia takich rozważań i ich ograniczonej wartości poznawczej.

Przewidywanie przyszłości jest zadaniem nacechowanym niepewnością i zawodnym. Dlatego naukowcy są w tej mierze raczej wstrzemięźliwi. Wiele zjawisk ludnościowych i gospodarczych poddaje się pomiarowi, który niekiedy jest iluzją, jest bowiem obarczony wieloma systematycznymi błędami. W prognozowaniu stwarza to dodatkowe ryzyko, polegające na dokonywaniu ocen liczbowych stanu lub struktury przyszłych zjawisk, które są oparte na niepewnych lub niepoprawnych informacjach dotyczących pozornie dobrze poznanej teraźniejszości. Rośnie ono wraz z wydłużaniem się tzw. horyzontu prognozy. Z tego powodu w wielu obszarach zjawisk społecznych naukowcy unikają wybiegania w przyszłość dalej niż na kilka lat.

Pomimo że to niebezpieczeństwo okazuje się na ogół stosunkowo mało dotkliwe w przypadku prognoz demograficznych, zwłaszcza dotyczących dużych zbiorowości ludzkich, np. ludności całego globu ziemskiego, od wielu lat są one sporządzane niemal wyłącznie pod auspicjami organizacji rządowych i międzynarodowych i z reguły nie są firmowane przez ośrodki akademickie¹. Przyszłość Europy, bliska i daleka, jest przedmiotem opracowań Organizacji Narodów Zjednoczonych i (od stosunkowo niedawna) organu statystycznego Komisji Europejskiej – Eurostat. Prognozy ONZ mają kilku-

Prof. dr hab. Marek Okólski — Uniwersytet Warszawski, Ośrodek Badań nad Migracjami, członek Rządowej Rady Ludnościowej; adres do korespondencji — e-mail: okolski.marek@gmail.com.
ORCID: <http://orcid.org/0000-0001-7167-1731>.

¹ Szerzej na ten temat: OKÓLSKI i FIHEL 2012, 219–227.

dziesięcioletnią tradycję, są systematycznie ulepszone i — mimo pewnych niedoskonałości (do najważniejszej z nich odniosę się nieco dalej) — cieszą się uznaniem środowisk naukowych. Poniżej odwołam się do wyników najnowszej z nich, ogłoszonej w czerwcu ubiegłego roku (UN 2019a; UN 2019b).

Ta prognoza w ogólnym zarysie potwierdza, ale i uaktualnia to, co wiemy już od dość dawna, mianowicie że ludność Europy w najbliższym czasie znacznie się zmniejsza, i to w sytuacji, gdy populacja całego globu znacząco się zwiększy. W dalszej zaś perspektywie, do końca obecnego stulecia, te dwie przeciwstawne tendencje ulegną pogłębieniu. Wskutek tego nastąpi dalszy spadek udziału Europy w zaludnieniu Ziemi — z blisko 10% w 2019 r. (21,7% w 1950 r.!) do niespełna 6% w 2100 r.

W 2019 r. na naszym kontynencie mieszkało 747 mln ludzi i był to historyczny rekord. Już jednak 20 lat później zaludnienie Europy będzie mniejsze o około 6 mln osób, w 2060 r. – o około 60 mln, a w 2100 r. – o około 120 mln. W całym tym okresie na świecie przybędzie prawie 3,2 mld ludzi, w tym w samej Afryce ponad 2,9 mld. Zmiany relacji zaludnienia Europy i Afryki wydają się, w świetle tej prognozy, szczególnie interesujące. Jeszcze w 1950 r. ludność Europy była dwukrotnie większa niż Afryki, ale już w bieżącym roku okazała się nieznacznie mniejsza (o 14%). Natomiast w 2060 r. Afrykanów będzie ponad czterokrotnie więcej niż Europejczyków, a w 2100 r. (4,3 mld, tj. 39% populacji globu!) – blisko siedmiokrotnie więcej. Nie jest moim zadaniem spekulowanie na temat konsekwencji społeczno-kulturowych tego zjawiska, pragnę tu jedynie podkreślić, że będzie ono brzemiennie w skutki w sferze procesów ludnościowych. Do tej kwestii wrócę w dalszej części tego tekstu.

Zmiany demograficzne w Europie nie będą przebiegać podobnie we wszystkich częściach kontynentu. Zapaści ludnościowej nie doświadczy jego część zachodnia². Obecnie liczy ona 301 mln mieszkańców, w 2030 r. będzie ich 308 mln, a w 2060 r. (podobnie jak 40 lat później, w 2100 r.) — 310 mln. W części południowej, w której mieszka dziś 152 mln osób, w 2030 r. będzie ich 148 mln, w 2060 r. — 127 mln, a w 2100 r. — 100 mln, w pozostałej zaś części Europy, wschodniej, z obecnej populacji, liczącej 293 mln, w 2030 r. pozostaną 284 mln, w 2060 r. – 251 mln, a w 2100 r. 219 mln. Europejska depopulacja zatem, która w skali kontynentu *en bloc* roz-

² Zaliczam do niej dwie grupy według klasyfikacji ONZ: Europę Zachodnią i Europę Północną. Warto wyjaśnić, że ta druga grupa obok Skandynawii obejmuje nie tylko Wyspy Brytyjskie, ale też trzy posowieckie państwa bałtyckie.

pocznie się w nadchodzącej dekadzie, będzie w całości spowodowana przez ubytki ludnościowe na południu i wschodzie, a więc w tych częściach, które do niedawna cechowały się silniejszą dynamiką demograficzną niż część zachodnia.

Nieco inny obraz przyszłości kontynentu pojawił się w prognozie opracowanej przez Eurostat i opublikowanej w grudniu 2017 r. (Eurostat 2019). Zgodnie z jej wynikami, które jednak obejmują wyłącznie obszar Unii Europejskiej (UE-28), w okresie 2015-2080 populacja tego obszaru ma się nieco zwiększyć, podczas gdy ludność całej Europy ma w tym samym czasie ulec silnej redukcji. I tak liczba mieszkańców UE-28 wzrośnie z niewiele ponad 510 mln do blisko 519 mln, tj. o 8,6 mln (o 1,7%)³. Byłoby to efektem dwóch przeciwstawnych zjawisk – ujemnego przyrostu naturalnego (-56,9 mln) oraz dodatniego salda migracji zagranicznych (+65,5 mln). Tymczasem ludność całego kontynentu zmniejszy się w tym czasie z 743 mln do niespełna 650 mln, tj. o 93 mln (o 12,6%). Publikacja zawierająca rezultaty prognozy ONZ nie zawiera wprawdzie danych o wpływie przyrostu naturalnego i migracyjnego na tę zmianę, nie można jednak wykluczyć, że wyniki obu prognoz nie są aż tak bardzo wzajemnie sprzeczne. Całkiem prawdopodobne jest bowiem, że duża część ubytku ludności Europy w tym okresie przypadnie na tę jej część, która znajduje się poza obszarem Unii Europejskiej, zwłaszcza na Rosję i Ukrainę, gdzie spodziewany jest zarówno ujemny przyrost naturalny, jak i ujemne saldo migracji.

Co jest głównym powodem, przewidywanego przez ONZ, europejskiego regresu demograficznego, który — dodam, bo to bardzo ważne — ma nastąpić pomimo dodatniego salda migracyjnego? Bez wątpienia prowadzi do tego uporczywie niska rozrodczość. Na to zjawisko składa się przede wszystkim niewielka liczba dzieci rodzonych przez kobiety w ciągu całego ich życia, a także stosunkowo późny (na tle okresów wcześniejszych) wiek, w jakim ludzie zaczynają aktywność prokreacyjną. Stwierdzenie to rozwinę, posługując się syntetyczną miarą rozrodczości, używaną powszechnie przez demografów, a nazywaną współczynnikiem dzietności⁴.

³ Złoży się na to szeroki wachlarz różnych sytuacji w krajach członkowskich Unii; w 15 spośród nich nastąpi wzrost zaludnienia (zdecydowanie największy w Wielkiej Brytanii i Francji), a w 13 — spadek (najgłębszy, według siły spadku, we Włoszech, Polsce, Rumunii i Niemczech).

⁴ W odniesieniu do danego okresu (zwykle roku kalendarzowego) wyraża on w istocie liczbę dzieci, jaką urodziłyby w ciągu swego życia „przeciętna” kobieta, gdyby intensywność jej rozrodczości w różnych okresach życia odpowiadała intensywności rozrodczości kobiet w różnych przedziałach ich wieku zaobserwowanej w danym okresie.

Na początku okresu po zakończeniu II wojny światowej (w latach 1950-1955) współczynnik dzietności w Europie wynosił 2,66, co oznacza, że potomstwo „przeciętnej” pary rodziców było wystarczająco liczne, aby populacja powiększała się. Warto tu dodać, że krytyczny (minimalny) poziom, przy którym taka „progresywna” sytuacja ma miejsce, to — w warunkach europejskich, tj. związanych z niską umieralnością dzieci — 2,1. Najwyższa dzietność występowała we wschodniej części kontynentu (2,92), a najniższa w zachodniej części (2,36), podczas gdy dzietność części południowej mieściła się niemal dokładnie pośrodku (2,68). Przed żadną z części Europy nie stało jeszcze wtedy widmo depopulacji. W ciągu kolejnych kilku dekad nastąpił jednak powszechny spadek rozrodczości. Obecny (w latach 2015-2020) średni europejski współczynnik dzietności to zaledwie 1,61, co oznacza, że „przeciętna” Europejka rodzi dziś nieco więcej niż jedno dziecko mniej niż wkrótce po wojnie. Ta różnica ma znaczenie newralgiczne, ponieważ oznacza, że obecnie prokreacja „przeciętnej” pary rodziców nie wystarcza do jej liczebnego zastępstwa (luka w stosunku do poziomu 2,1 wynosi 23%) i ostatecznie może (przy braku bardzo silnej imigracji) prowadzić do regresu ludnościowego (UN 2019a).

Najniższą wartość współczynnika notuje dziś południe Europy (1,37), nieco wyższą legitymuje się jej wschodnia część (1,66), a najwyższą — zachodnia (1,71). Zarówno w części południowej, jak i wschodniej rozrodczość zmniejszyła się w okresie powojennym w stopniu niemal dwukrotnie większym aniżeli w części zachodniej (o -1,26 i -1,31 wobec -0,66). W rezultacie w ciągu 65 lat zasadniczo zmieniła się pozycja poszczególnych głównych obszarów Europy, przy czym w końcu zachodnia jej część, liderująca w procesie opóźniania wstępowania w związki małżeńskie oraz liberalizacji dostępu do ich rozwiązywania, a przede wszystkim regulacji urodzeń w czasie trwania tych związków, okazała się obszarem o najwyższej rozrodczości.

Zgodnie z założeniami prognozy ONZ (UN 2019a) rozrodczość w całej Europie w kolejnych dekadach aż po 2100 r. będzie się zwiększać, niewystarczająco jednak silnie, by istotnie zbliżyć się do wspomnianego poziomu krytycznego 2,1. W latach 1995-2100 współczynnik dzietności miałby osiągnąć wartość 1,77, czyli zaledwie o 0,16 wyższą niż w latach 2015-2020. W tymże docelowym okresie prognozy najwyższą rozrodczość ma mieć na powrót (podobnie jak w latach 1950-1955, lecz znacznie niższą niż wówczas) wschodnia część kontynentu (1,80), lecz relatywnie najsilniejszy jej wzrost ma wystąpić na południu (o 0,3, wszelako do i tak najniższego wśród

trzech części Europy poziom — 1,67). U podłoża tych zmian leży niewątpliwie założenie konwergencji poziomów rozrodczości na naszym kontynencie, a także jej stabilizacji na poziomie niższym niż zapewniający odtwarzanie (przynajmniej w takich samych rozmiarach) kolejnych generacji.

Pragnę w tym miejscu odnotować, że w 2. połowie XXI wieku miałyby nastąpić spadek współczynnika dzietności w skali całej populacji Ziemi do poziomu poniżej 2,1 (ostatecznie 1,94 w latach 2095-2100). W ostatnim pięcioleciu tego okresu nawet w Afryce rozrodczość ma zejść do wcześniej wspomnianego poziomu krytycznego (2,14 na tym kontynencie), co ma stanowić konsekwencję niezwykle głębokiego spadku rozrodczości w całym obecnym stuleciu (w 2015-2020 odnotowano tam jeszcze poziom 4,44). Akcentowany wyżej silny wzrost populacji afrykańskiej będzie więc następował pomimo spadku rozrodczości, lecz zarazem na skutek stosunkowo wysokiego jej poziomu przez większość obecnego stulecia, znacznie przewyższającego poziom prostej zastępowalności pokoleń.

Skutkiem bardzo niskiej rozrodczości w Europie, pod wieloma względami donioślejszym niż spadek zaludnienia, będzie zmiana proporcji między grupami populacji będącymi w różnym wieku, ogólnie mówiąc — między osobami młodymi i starymi. Nastąpi — jak się to metaforycznie określa — zestarzenie populacji.

Liczba dzieci w wieku poniżej 15 lat zmniejszyła się w całym okresie powojennym ze 145 mln w 1950 r. do 120 mln w 2019 r. Do końca jednak obecnego wieku obniży się o dalsze 30 mln (UN 2019a). Proces topnienia zastępów najmłodszej części populacji dotknie w szczególnym stopniu Europę Wschodnią, albowiem w okresie 1950-2100 jej liczebność spadnie o około 30 mln (o 47%) oraz Europę Południową, gdzie spadek wyniesie 18 mln (o 59%). Dla porównania w zachodniej części kontynentu będzie to zaledwie 7 mln (spadek o 14%).

W tym samym okresie rosła liczba osób liczących sobie 65 lat lub więcej. W okresie 1950-2019 przybyło ich 97 mln, co oznaczało niemal trzykrotny wzrost. Między 2019 a 2060 r. ich liczba zwiększy się o dalsze 62 mln (o 44%), chociaż do 2100 r. ulegnie nieznacznemu zmniejszeniu (o 11 mln, tj. o 5% w stosunku do 2060 r.). W tej grupie ludności zmiany w latach 1950-2100, w opisywanych tu trzech częściach Europy, okazują się zadziwiająco podobne — wzrost liczebny w części wschodniej wyniesie 360%, w części południowej — 350%, a w części zachodniej — 330%.

O ile w 1950 r. we wszystkich częściach Europy przeważała grupa najmłodsza (0-14), to już w 2019 r. przewaga (we wschodniej części nieznaczna) była po stronie grupy najstarszej (65+). Ten proces, zgodnie z danymi prognozy ONZ, ulegnie nasileniu w kolejnych dekadach XXI wieku. W 2100 r. przewaga liczebna ludzi starszych nad grupą dzieci w skali kontynentu wyniesie 101 mln, dokładnie tyle, ile w 1950 r. wynosiła przewaga dzieci nad osobami starszymi.

Nasuwa się tu znów na myśl porównanie Europy z Afryką. W Afryce bowiem, w odróżnieniu od Europy, populacja dzieci będzie nieprzerwanie rosnąć aż do końca bieżącego wieku; już w latach 1950-2019 wzrosła blisko pięciokrotnie, a w dalszych latach, do 2100 r., jeszcze niemal się podwoi. Wprawdzie w grupie osób w wieku 65 lub więcej lat zwiększanie się liczebności będzie w przyszłości nawet znacznie szybsze niż wśród osób najmłodszych, to jednak ta ostatnia grupa zachowa ogromną przewagę liczebną jeszcze nawet w 2100 r. Supremacja Afryki nad Europą będzie zatem wyrażać się nie tylko w rosnącej przewadze liczebnej całej ludności, ale także w relatywnie wysokim potencjale demograficznym, jaki tworzą zasoby ludzi młodych.

Zmiany w strukturze ludności według wieku, opisane wyżej starzenie się populacji, są też często wyrażane za pomocą stosunku liczby osób w wieku produkcyjnym do liczby osób w wieku emerytalnym. Są one interpretowane umownie jako liczba osób potencjalnie pracujących przypadających na jedną osobę w wieku poprodukcyjnym (utrzymywaną przez tych pierwszych).

W latach 1950-2019 w Europie ten wskaźnik obniżył się z 6,1 do 2,9, przy czym ten spadek miał podobny przebieg w zachodniej i południowej części kontynentu (spadek z 5,1-6,1 do 2,7-2,8), a w części wschodniej następował z wyraźnym opóźnieniem (spadek z 7,7 do 3,5). Oczekuje się, że od 2020 r. wartości wskaźnika będą się nadal obniżać (do 1,5 w 2100 r.), a także w trzech głównych częściach kontynentu wyraźnie się do siebie zbliżać, osiągając — zgodnie z wynikami prognozy — wartości między 1,2 (południe) a 1,7 (wschód). Oznacza to, że w wyniku procesu starzenia populacji — jednego mieszkańca Europy w wieku nieprodukcyjnym pod koniec obecnego stulecia będzie mogła utrzymywać jedna lub dwie osoby, zamiast — jak w 1950 r. — sześć osób, a w 2019 r. — trzy osoby. Zmiana ta stwarza poważne wyzwanie dla społeczeństw Europy w najbliższych dekadach.

Tytułem uzupełnienia dodam, że wyniki wspomianej już prognozy Eurostatu obejmują ocenę liczebności osób, które osiągnęły wiek 80 lat (lub więcej), które określa się niekiedy mianem sędziwych starców. Takich danych

nie zawiera opublikowana w 2019 r. prognoza ONZ. Otóż w latach 2015-2080 na obszarze dzisiejszej Unii Europejskiej (UE-28) liczba owych sędziwych starców ma zwiększyć się z 27 mln do 66 mln, co oznacza, że udział tej grupy w całej populacji UE-28 wzrośnie z 5,4% do 12,7% (Eurostat 2019)⁵.

Wspomniałem na wstępie, że prognoza ludnościowa ONZ cieszy się zasłużoną renomą ze względu na spełnianie wysokich (coraz wyższych w przypadku kolejnych jej edycji) standardów metodologicznych, ale zaznaczyłem zarazem, że nie jest wolna od niedoskonałości. Najważniejszą z nich stanowi, moim zdaniem, zbyt zachowawcze ujęcie w niej migracji zagranicznych, istotnego przecież komponentu zmian w liczbie i strukturze według wieku ludności. Nie wchodząc w szczegóły, owe migracje ujmuję się w postaci salda migracji (tj. różnicy między wielkościami imigracji i emigracji), co do którego zakłada się niezmienność na poziomie okresu, z którego pochodzą najbardziej aktualne rzeczywiste dane⁶ (UN 2017). Takie założenie nie odpowiada jednak rzeczywistości migracyjnej ujmowanej jako proces wieloletni. Po pierwsze, na tych samych kontynentach (i w tych samych krajach) trendy dotyczące emigracji przebiegają odmiennie niż trendy dotyczące imigracji, a po drugie, saldo migracji nie tylko nie wykazuje tendencji do stabilizacji, ale często nawet zmienia swój znak, tzn. że kraje (a nawet całe kontynenty) emigracyjne stają się imigracyjnymi (lub – rzadziej – zachodzi zjawisko odwrotne) (ANACKA i OKÓLSKI 2018).

Pomimo że dotychczas nie opublikowano bliższych danych prognostycznych o saldzie migracji w Europie, z aktualnej prognozy ONZ (UN 2019a) wynika wyraźnie stabilizacja tego salda. Nie wydaje się to jednak trafne.

Nie bez (ukrytej dotąd) przyczyny, omawiając przyszłość demograficzną Europy, wiele uwagi poświęcałem zjawiskom ludnościowym w Afryce. Chodziło mi o to, by na tle kurczenia się europejskich zasobów ludzkich i ich starzenia się zwrócić uwagę na gwałtownie rosnący potencjał migracyjny w Afryce. Czymże bowiem innym niż takim potencjałem jest gwałtownie powiększająca się populacja, złożona głównie z ludzi młodych, żyjąca na obszarze ubóstwa, głębokich podziałów społecznych i niestabilności politycznej. A jest nią ludność Afryki. Wyrażam przekonanie, że w nadchodzą-

⁵ Ta ostatnia wartość wskazuje, że udział tej grupy zbliży się do udziału dzieci (0-14 lat) w populacji UE-28 (15,2% w 2080 r.). Zauważmy, dla uzyskania odpowiedniej perspektywy porównawczej, że w 1950 r. w Europie dzieci stanowiły ponad 26% populacji, a sędziwi starcy mniej niż 3%.

⁶ Wcześniejsze prognozy były nawet bardziej zachowawcze, przyjmowano w nich bowiem obniżenie się salda migracji o połowę w okresie po 2050 r.

cych dekadach Europa znajdzie się pod ogromnym naciskiem tego potencjału, tym bardziej że — jak dowodzą doświadczenia ostatnich lat — Afrykanie stają się coraz bardziej mobilni i skłonni do opuszczenia swego kontynentu, a ich głównym celem migracji jest Europa. Koszt dotarcia do Europy i związane z tym problemy techniczne są nieporównanie mniejsze niż w przypadku innych względnie zamożnych miejsc na Ziemi, a ponadto w wielu krajach europejskich są już zakorzenione społeczności etniczne pochodzenia afrykańskiego, stanowiące wsparcie i magnes dla kolejnych migrantów z Afryki. Nie bez znaczenia jest też, zataczająca w Europie znacznie szersze kręgi niż gdzie indziej na świecie, postawa współodpowiedzialności za los upośledzonych mieszkańców Afryki (a także Bliskiego Wschodu) i otwartość na ich imigrację.

Na koniec, snując rozważania o przyszłych migracjach do Europy, wspomnę o „profilu kulturowym” migrantów przybywających na tę część kontynentu, która obejmuje kraje Unii Europejskiej (EU-28) oraz Norwegię i Szwajcarię. Ocenę stanu aktualnego i prognozę tego zjawiska opublikowała w listopadzie 2017 r. Pew Research Center, renomowana jednostka badawcza (określana przez siebie jako *nonpartisan fact tank*), zajmująca się między innymi zagadnieniami religii na świecie (Pew 2017). Głównym przedmiotem przewidywań tej organizacji, obejmujących okres 2016-2050, jest wpływ przyszłej imigracji na liczbę i udział muzułmanów w populacji Europy (tj. w tym przypadku krajów UE-28+2).

Punktem wyjścia dla nich stała się obserwacja, że w latach 2010-2016 udział populacji muzułmańskiej wzrósł na rozważanym obszarze z 3,8% do 4,9% i że stało się to przede wszystkim na skutek silnej imigracji. W tym czasie bowiem do krajów UE-28+2 napłynęło około 7 mln osób, wśród których 53% stanowili muzułmanie (wśród uchodźców ich udział wynosił 78%, a wśród pozostałych migrantów 46%), przy czym w latach 2014-2016 stanowili oni aż 81% wszystkich imigrantów. Wywodzili się głównie z Bliskiego Wschodu (przede wszystkim z Syrii, Iraku, Iranu i Jordanii), z Afryki (przede wszystkim z Maroka, Libii, Algierii, Senegal, Somalii i Erytrei) oraz z Azji Zachodniej (przede wszystkim z Afganistanu, Pakistanu i Bangladeszu).

Pew Research Center przewiduje, że gdyby została całkowicie zahamowana imigracja do krajów UE-28+2, to do 2050 r. udział muzułmanów wśród mieszkańców tego obszaru i tak wzrósłby do 7,4%. Przy utrzymaniu tendencji zaobserwowanych w latach 2010-2016, ale zarazem zatrzymaniu napływu uchodźców ten wskaźnik osiągnąłby poziom 11,2%. Gdyby natomiast nasilenie napływu zarówno uchodźców, jak i pozostałych imigrantów

utrzymało się na poziomie okresu 2010-2016, to w 2050 r. muzułmanie mieszkający na obszarze UE-28+2 stanowiliby 14,0% jego populacji.

Patrząc na skutki demograficzne imigracji do tej grupy krajów europejskich, można dostrzec, że gdyby zaryglować dostęp do niej osobom z innych krajów, to liczba jej ludności uległaby — na co już wskazałem w nawiązaniu do prognozy Eurostatu — znaczącemu spadkowi. Natomiast przy założeniu utrzymania dotychczasowego napływu migracyjnego spoza tego obszaru jego ludność nieznacznie by wzrosła — z 521 mln w 2016 r. do 538 mln w 2050 r. Mimo to jednak w tym wariancie ludność niemuzułmańska skurczyłaby się z 495 mln do 463 mln, cały zaś ogólny wzrost zapewniłby napływ muzułmanów, których liczba powiększyłaby się z 26 mln do 76 mln.

Przy tym „propopulacyjnym” scenariuszu przyszłych zdarzeń wzrost obecności muzułmanów byłby nierówny w różnych krajach należących do grupy UE-28+2. I tak w 2050 r. relatywnie najwięcej byłoby ich w Szwecji, bo 31% całej ludności kraju (w 2016 r. – 8%), następnie w Austrii i Niemczech – 20% (7% i 6%, odpowiednio), we Francji i Belgii – 18% (9% i 8%, odpowiednio) oraz w Wielkiej Brytanii i Norwegii – 17% (6% w obu krajach). Natomiast w krajach, które wstąpiły do Unii Europejskiej w 2004 r. lub później (z wyjątkiem Cypru, Malty, Bułgarii i Słowenii), oraz w Portugalii i Irlandii ten wskaźnik byłby niższy niż 5%.

Opisane tu hipotetyczne zjawisko związane z kontynuacją nasilenia niedawnych migracji do Europy i cech kulturowych (wyznania) uczestniczących w nich osób wraz z proponowaną przeze mnie refleksją nad wielkim i rosnącym potencjałem migracyjnym w Afryce, gdzie około jednej trzeciej populacji stanowią wyznawcy islamu, nasuwa myśl o wielkim, uwarunkowanym demograficznie wyzwaniu kulturowym, jakie stwarza wizja przyszłości Europy, rysująca się w świetle zreferowanych wyżej prognoz ludności.

BIBLIOGRAFIA

- ANACKA, Marta, i Marek OKÓLSKI. 2018. „Przyszłość migracji i sposoby jej przewidywania”. W: *25 wykładów o migracjach*, red. Magdalena Lesińska i Marek Okólski, 142-154. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Eurostat. 2019. “People in the UE – population projection”. *Statistics Explained*. 18.11.2019. <https://ec.europa.eu/eurostat/statisticsexplained/>.
- OKÓLSKI, Marek, i Agnieszka FIEHEL. 2012. *Demografia, Współczesne zjawiska i teorie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Pew 2017. “Europe’s Growing Muslim Population”. *Pew Research Center*. 29.11.2017.

UN 2017. *World Population Prospects — the 2017 Revision. Methodology of the United Nations Population Estimates and Projections*. New York: United Nations.

UN 2019a. *World Population Prospects 2019. Volume I: Comprehensive Tables*. New York: United Nations.

UN 2019b. *World Population Prospects 2019: Data Booklet*. New York: United Nations.

KILKA UWAG O PRZYSZŁOŚCI EUROPY W ŚWIETLE PROGNOZ DEMOGRAFICZNYCH

Streszczenie

Artykuł został oparty głównie na wynikach prognozy ludności świata opublikowanej przez ONZ w 2019 r. Dowodzą one, że w okresie do 2060 r. zaludnienie Europy zmniejszy się o 60 mln osób. Jest to zjawisko długotrwałe: między 1950 a 2100 r. nastąpi spadek udziału Europy w populacji całego globu z 22% do 6%. Główną jego przyczynę stanowi niski poziom dzietności, który nie zapewnia odtwarzania kolejnych generacji w niezmnijających się rozmiarach. Inną ważną konsekwencją trwającej długo bardzo niskiej dzietności jest demograficzne starzenie się populacji, przejawiające się w odwróceniu proporcji liczebnych między grupą dzieci i młodzieży a grupą ludzi w starszym wieku na rzecz tej drugiej oraz silny spadek relacji liczbowej między grupą osób w wieku produkcyjnym a grupą osób w wieku poprodukcyjnym.

Depopulacja oraz silne zestarzenie się ludności stawia Europę w najmniej korzystnej sytuacji demograficznej wśród wszystkich kontynentów. Największy kontrast występuje w porównaniu z Afryką, której ludność będzie nadal silnie wzrastać, osiągając w 2100 r. 34% populacji świata (11% w 1950 r.), oraz gdzie zostanie zachowana przewaga liczebna dzieci i młodzieży nad osobami w wieku starszym.

Zmiany demograficzne w Europie będą istotnie zróżnicowane regionalnie. Względnie korzystna sytuacja wystąpi w Europie Zachodniej, na której obszarze liczba ludności nieznacznie się zwiększy (głównie dzięki imigracji), a dynamika starzenia się będzie umiarkowana, niekorzystna zaś w Europie Południowej i Europie Wschodniej, gdzie pojawi się silna depopulacja i silne tempo starzenia się.

Zdaniem autora prognozy ludnościowe w niedostatecznym stopniu uwzględniają potencjał migracyjny obszarów pozaeuropejskich, zwłaszcza Afryki, wynikający z gwałtownego przyrostu osób należących do młodych grup tzw. wieku produkcyjnego. Można bowiem oczekiwać, że znaczna część tego potencjału podejmie próby emigracji, skierowanej przede wszystkim w stronę Europy. To zaś spowoduje zapewne istotny wzrost udziału ludności muzułmańskiej w populacji większości krajów europejskich, wystawiając na trudną próbę stosunki międzykulturowe w tych krajach.

Słowa kluczowe: prognozy demograficzne; ludność Europy.

SOME REFLECTIONS ON THE EUROPEAN FUTURE IN THE LIGHT OF POPULATION PROJECTIONS

Summary

The present paper is based above all on the results of the United Nations' population projection which was published in 2019. According to that publication until 2060 the population of

Europe will decrease by 60 million. This is clearly a long-term tendency: between 1950 and 2100 the share of Europe in the world population may decline from 22% to 6%. Its principal reason seems to be a low level of fertility which does not allow for the replacement of subsequent generations. Another important consequence of enduring very low fertility is population ageing which manifests itself in a reversal of the ratio of the number of children to the number of the elderly to the benefit of the latter and a strong decline in the ratio of working-age population to the elderly.

In view of its shrinking population and fast ageing, Europe will be in the least favourable demographic situation of all continents. The most contrasting picture presents Africa where population will continue to be strongly increasing to reach 34% of world population in 2100 (11% in 1950) and the number of children will still be higher than the number of the elderly.

Demographic changes in Europe will display considerable regional differences. Western Europe will be in a relatively favourable situation with slightly increasing population size (mainly due to immigration) and a moderate pace of the ageing whereas southern and eastern parts of the continent will experience strong depopulation and fast pace of the ageing.

In the author's view recent population projections do not adequately account for the migration potential of non-European areas, especially Africa, which stems from a vehement increase in the young (mobile) segment of working-age population. For it could be reasonably expected that a large part of that potential will attempt emigration, most likely to Europe. This, in turn, may result in a significant rise in the share of Muslims in the population of a majority of European countries and bring about tensions in the intercultural relations difficult to cope.

Key words: population projections; population of Europe.